

Jan Jan kapitał mordercy polityki rządu Republiki Katolickiego
urodzony w 1864 roku w mieście Pruski. Prace w
ogrodnictwie, stały mieszkaniec miasta Pruski.

W 1940 roku został aresztowany w mieście styczniem przez
Włochów i przewieziony jako dostawca żywności do garnizonu
wojska w Prusku. Pracy w styczniu w Prusku
w Brzesku nad Bugiem to obszar najcięższej pracy jako
tylko może strażnicy najbliższego sąsiedztwa ludzka.

W celi o powierzchni 6 m na 2 było najwięcej 100 osób
w tym były kobiety z małymi dziećmi, wiele panienki,
rolnicy którzy w nocach z hitlerami lub z podziałem Niemca,
często z odrażającymi rykami, rękoma lub uszami.

Pomocy lekarskiej żadnej nie było, o którą chorzy stali
się zapomnieli, zawsze w salach było coś do okruszenia,
z władcy nieszczęśliwych niekiedy do cel ogólnych się nie pokazywał.

W styczniu i lutym było głównym powodem choroby
czerniaków który wynikał z odrażających warunków. W styczniu
dziennie aresztowanego było: 100 gramów chleba, który
był gromadnie surowym i dwa razy więcej dziennie

składająca się z kaszy jaglanej bez żadnych tłuszczów.
Kasza ta była zawsze gotowana na brudnej wodzie. Do
kuchni z rano niedzielną kilka godzin jak domowe
brudny smięz z odchodami ludzkimi. Ulikacji

nie było żadnych, a aresztowanych wyprawiano
na plac opatrzeniowy raz na dobę, gdzie
zatrzymali swoje potrzeby. Na placu tym stały

kuchnie polowe wykonane w odległości 10 metrów, w których
nam gotowano żywność. W celi stała tak
zwana parawa do której się zatrzymali ci którzy

potrzebowali ciepłej, była ona tak przynajmniej,
że posucha od niej na 4 m² była zabita, a parawy

nie można było myśleć. Porządkowi podano lek w regularności, że o ile jednego dnia dostaliśmy śniadanie o 8 rano to kolacja była podana o 24 w nocy, a na drugi dzień śniadanie było podane o 16 god, a obiad o 17 god. W celi takiej przetrwałem 14 dni zanim przez karę segregacyjną dostałem się do więzienia głównego gdzie były warunki bardziej regularne, lecz wtedy nikt nas starymi śledziwami wczuwał na które byłśmy niecałkowicie niezgodni i trykotalne w ciągu nocy. Tam nam zenucano segregację, niezgodności miejsca ukazywało bawić przed obłazami polskimi, przynależności do organizacji politycznych i w p. rzeczy, w celi więziennej w której za polskich czołw sędziów 6 wprawni, nas sędziów 34 przez okres 5 miesięcy, ślad przez cały okres byłem przyprowadzony na powiat na spacer nie więcej jak 5 razy. W celi nie udało było otworzyć okna, za otwarcie okna kolega był ciężko pobity kluczem żelaznym przez soborę. W celach wbił nam i wibracji stale wzmaga się szereg łone. Tak przetrwałem okres 9 miesięcy w więzieniu, z kad nie udało mi było napisać żadnego listu do rodziny; ani żadnego mieć widzenia. W więzieniu ten rodzaj sądu odrytano mi wyrok 5 lat łagru i wysłano mnie do Kory na Północ. Po dwóch odbyła się strasznych warunkach o powodni przetwarzania wagonów i z tego zgniewia w celi pod nocy, gdzie karmiono nas tylko chlebem ryba i chlebem niedługo nam wody. W łagrach zylony w lesie gdzie poczyniono budowlany szary. Z mehu a później obudowali my baraki, później poczyniony pracował przy budowie tam kolei, kopanie ziemie przy 65° mowa pomiędzy zera, wbiłony nasy. Norma na celonika była bardzo duża i stale się zmięniała podnosząc się w górę od pracy wykonanej

najbardziej produktywniej jednostki. W niektórych dniach norma była 2,5 m³ ziemi, a w nie które była 6 m³ ziemi. Obciążenie było bardzo ciężkie, ponieważ różne elementy recydywistów były wśród nas, polskie i sowieckie. Sowiecy kryminalisci, którzy mieli wyrok 15 lat za rabunki, bandytyzm, okradali nas na każdym kroku, że przez okres 4 miesięcy nie mogliśmy zejść butów z nóg, aby nie uniknąć okradzenia.

Karody z nas grał w tym, w czym grał i niegrym się nie nakrwał, bo co gradał z Polski, to wystrzko miał skradzione przez więźniów sowieckich. Straż sowiecka żadnej uwagi nie zwracała na nasze włócenie się kradzieżnicze, a szła na rękę sowieckim kryminalistom. Wynagrodzenia pieniężnego za pracę żadnego nie dostawaliśmy. Zaraz nas zbywano zdaną odprzeć, że pieniądze nie nadeszły, i stale nasz przesłano z jednego odcinka pracy na drugi. Łagrowi z krajem łobnej nie miałem i wogóle przez nadany naj trudny było wyskaki obłonek, a o papierze wogóle nie można było nawet myśleć.

Na moją uchwałę Polsko-sowieckiego zostałem zwolniony z łagru północnych 4 września 1941 roku a 12 września 1941 roku w Łagrze do armii polskiej formującej się w Tochni do 7-go pułku Strzelców.

Łmierz Jan kapral.